

65 „Kot w butach”

Bajeczny kot w butach — zgodnie z przyzwyczajeniem kotów lubiących chodzić własnymi drogami — od wielu już lat wędruje po kartach książek dla dzieci, po scenach teatrów i ekranach filmowych, powiększając swoją i tak już dobrze ugruntowaną popularność. Teraz Hanna Januszewska (autorka wielu opowiadań dla dzieci) wyprowadziła go z baśni francuskiego pisarza Charlesa Perraulta i wciągnęła do Teatru Lalek „Arlekin”, gdzie kreuje on tytułową rolę w wystawionej tam jej baśni pt. „Kot w butach”.

Hanna Januszewska spolszczyła w pewnym sensie stary francuski tekst, zaś reżyser spektaklu — Wojciech Wieczorkiewicz i scenograf Leokadia Serafinowicz starali się uatrakcyjnić całość pomysłowymi efektami scenicznymi.

Kot w butach odgrywa w sztuce rolę bardzo ważną. Nie tylko swoją aktywnością, sprytem i umiejętnością przełamywania przeszkód. Bawi on widza. Całe jego postępowanie staje się potwierdzeniem starej prawdy, że dobro w końcu zatriumfuje nad złem: dzięki jego manewrom i fortelom para zakochanych Jaś i Zosia stanie na ślubnym kobiercu, natomiast ich gniebiciel, zły czarownik Bombasta, poniesie zasłużoną karę...

Całość spektaklu, zmontowana atrakcyjnie i zgodnie z wymogami teatru lalek, nie jest jednak monolitem. Odnosimy wrażenie, że ekspozycja dłuży się tu nieco — różniąc się swym nastrojem i kolorytem od dalszego ciągu spektaklu. Dopiero gdy na scenie zjawia się Kot w butach, tempo zdarzeń staje się bardziej dynamiczne i zyskuje pełną aprobatę małych widzów, śledzących z zainteresowaniem kolejne przygody pogromcy złego Czarodzieja.

W niemałym stopniu przyczyniły się do tego walory scenograficzne. Są one bardzo funkcjonalne, co pozwala na szybką zmianę poszczególnych scen i — co jest również ważne — bardzo malownicze i malarskie. Harmonijnie kojarzą się tutaj efekty realizmu i baśniowości, przy zestawieniu ciężkiej bryły starego zamku i idyllicznego mlyna wodnego o kołach obracających się raz wraz w rytmie powtarzającej się melodii „Kolo młyńskie za cztery ryńskie”.



Tych efektów muzycznych i wokalnych mamy też tutaj — dzięki inwencji Macieja Maleckiego — takie mnóstwo, że spektakl słusznie określić można jako śpiewno-muzyczny.

Zaakcentował to również realizatorzy poszczególnych ról: Zbysław Wilczek (bardzo gętki i żywiołowy w geście i słowie Kot), Mieczysław Gryglas (zły, groźny, lecz nie przejęskrawiony w swym demonizmie czarodziej Bombasta), Anna Bojarska (bez zbytej afektacji liryczna Zosia), Zdzisław Owsik (Rusznicki), Wiesław Tarczyński (Jaś), Teresa Wrocławska (Plotrusia).

Po „Kocie w butach” na afisz Teatru Lalek „Arlekin” weszła inna sztuka Hanny Januszewskiej — „Smok i królowna” w reżyserii Stanisława Ochmańskiego.